

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNENTA

INTERGRUPA AA „PÓLNOC” – pierwszy czwartek godz. 18⁰⁰
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49a

INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰
03-416 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

INTERGRUPA AA „WSCHÓD” – trzecia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

Spotykają się w PIK, Warszawa ul. Berezynska 17

ds. FINANSÓW czwartki czwartek m-ca godz. 18⁰⁰.

ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓLPRACY Z PROFESJONALISTAMI
oraz **ds. INTERNETU** pierwszy czwartek m-ca godz. 17⁰⁰

ds. LITERATURY drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ORGANIZACJI trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. ZAKŁADÓW KARNYCH czwartki czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

RADA REGIONU AA WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16⁰⁰

03-904 WARSZAWA ul. BEREZYŃSKA 17.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 15.03.2003

KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 26.IV.2003r. W NADARZYNIE

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup,
Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do
Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego MITYNG

mityng@op.pl

lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury
w każdy wtorek i czwartek w godz. 17⁰⁰- 20⁰⁰ ul. Berezynska 17.

PUNKT INFORMACYJNO KONTAKTOWY

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰-21⁰⁰ Warszawa ul. Berezynska 17 **tel. 616-05-68**



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa **WSCHÓD**

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa **SAWA**

Środy - dyżury pełni Intergrupa **WARS**

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa **MOKOTÓW**

Piątki - dyżury pełni Intergrupa **PÓLNOC**

MITYNG 03/69/2003

MITYNG

Biuletyn Regionu Warszawa

NUMER 03/69/2003

MARZEC 2003

Nieraz z dumą podkreślamy, że AA zajmuje się swoimi własnymi sprawami niezależnie od istnienia różnych instytucji, bez żadnej ingerencji z zewnątrz. Takim przykładem może być nasz Punkt Informacyjno-Kontaktowy na Berezynskiej, który powstał jako wyraz pragnienia alkoholików całego Regionu. Jasne więc, że aby wspólnota mogła sama kierować się swoimi sprawami, musiała stworzyć jakiś system, który pozwala ustalić, co - jako całość - myśli o swoich sprawach i w jakim kierunku chce się rozwijać. Taką możliwość każda grupa otrzymuje poprzez udział swojego mandatariusza w pracach Intergrupy lub zespołów regionalnych. A dwa razy do roku bierze udział w pracach Konferencji Regionalnej. Mandatariusz przekazuje poglądy, opinie a także fakty z życia grupy. Za jego pośrednictwem sumienie grupy staje się częścią zbiorowego sumienia całej wspólnoty. Jeśli grupa nie powołuje, bądź nie ma dobrego mandatariusza, to tym samym izoluje się od życiodajnego kontaktu z resztą wspólnoty. Nie uczestniczy w formowaniu świadomego sumienia AA jako całości. Oczywiście, ani Konferencja, Region, Intergrupa, ani żaden zespół czy komisja nie ma mocy, aby kimkolwiek rządzić w AA, wyraża jedynie wolę uczestników chcących uczestniczyć w jej formowaniu. Zdrowienie w AA polega obok zaprzestania picia również na dobrowolnej rezygnacji z egoizmu i egocentryzmu jako przyczynie wszelkich niepowodzeń. Możliwe, że Ty lub ja nie potrzebujemy dzisiaj struktur AA dla



**Nasz PIK
nie potrzebuje
dotacji z zewnątrz.**

zapewnienia własnej trzeźwości (Czy to pewne?). Ale co z milionami chorych alkoholików, którzy nadal błądzą w ciemności? Konferencja i cały system służb ma tylko jeden cel: utrzymać AA w dobrej kondycji i w tym stanie przekazać tym, którzy trafią po nas. Każdemu chcemy uczciwie dać tę samą szansę, jaką my dostaliśmy. Najważniejsze jednak jest aby nasze służby podejmowały takie cele, taką działalność, by przy ich realizacji nie były zmuszone do rezygnacji z własnych zasad / Tradycji AA / - to właśnie jest pokora w działaniu.

MITYNG 03/69/2003

ROZMOWA ZE SPONSOREM

Czy naprawdę myślisz, że mógłbym się zmienić i osiągnąć trzeźwość w AA?

Rzadko się zdarza, by doznał niepowodzenia ktoś, kto postępuje zgodnie z naszym programem.

Czy wszystkim się udaje?

Czy naprawdę mogę uwolnić się od ciężaru uzależnienia?

Nie wracają do zdrowia ludzie, którzy nie mogą lub nie chcą całkowicie poddać się naszemu prostemu programowi.

Bywają tacy?

Hmm.... zazwyczaj są to mężczyźni i kobiety, którzy z natury swej nie są zdolni do zachowania uczciwości wobec samych siebie.

Co w nich takiego specjalnego?

Istnieją tacy nieszczęśnicy, to nie ich wina. Tacy się po prostu urodzili.

Ale nie są złymi ludźmi? Prawda?

Nie, nie o to chodzi.

Z natury swej nie są zdolni pojąć, a tym samym rozwinąć sposobu postępowania, który wymaga bezwzględnej uczciwości.

Więc jakie mają szanse?

Ich szanse na powodzenie są znikome.

Komu jeszcze może się nie udać?

Nie udaje się także ludziom, których cierpienie wypływa z głębokich zaburzeń emocjonalnych lub umysłowych.

A jakie oni mają szanse?

Wielu z nich wraca do zdrowia, jeśli tylko zdobędą się na uczciwość wobec siebie.

A co możesz mi powiedzieć, o tym, co mi może pomóc w powrocie do zdrowia?

Pomocne ci będą nasze doświadczenia ukazujące generalnie - kim byliśmy, co się z nami stało i jacy jesteśmy obecnie.

I to powstrzyma mnie od picia?

Jeżeli zdecyduwałeś się, że pragniesz tego, co

my w AA posiadamy, i że gotów jesteś czynić wszystko, aby ów cel osiągnąć, - to tak.

Szczerze mówiąc, jestem gotowy!

A więc jesteś właśnie gotowy do postawienia pierwszych kroków.

Kroków? Jakich kroków? Czy nie są za trudne?

Przy wykonaniu niektórych z nich towarzyszyło nam wahanie, sądziliśmy, że potrafiemy znaleźć łatwiejszą, łagodniejszą drogę. Ale nie potrafiliśmy.

Jak mam zacząć, co mam zrobić?

Bądź nieustraszony i gorliwy od samego początku.

Nieustraszony, gorliwy - dlaczego?

Niektórzy z nas usiłowali przez jakiś czas bezskutecznie trzymać się starych przekonań. Musieliśmy pozbyć się ich całkowicie.

Czy rzeczywiście to ma znaczenie?

Pamiętaj, że mamy do czynienia z alkoholem; wrogiem podstępny, potężny i przebiegły. Nie jesteśmy w stanie walczyć z nim sami, bez dodatkowej pomocy.

No to, kto może być wystarczająco silny by mógł mi pomóc?

Istnieje ktoś wszechpotężny. Tym kimś jest BÓG. Obyś znalazł go teraz.

W porządku, już słyszałem o Wyższej Sił.

Ale jak mam ją znaleźć?

Słuchaj, - stosowanie półśrodków w nic nam nie dało. Ciągłe znajdowaliśmy się w punkcie wyjściowym. Musieliśmy prosić Boga – z całkowitym oddaniem – o pomoc i opiekę.

Ale co z krokami i programem?

Oto kroki, które sami stawiamy i które są proponowanym przez nas programem zdrowienia.

Już przeczytałem je uważnie. Myślę, że je rozumiem, lecz wątpię w to czy dam im

SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA INTERGRUPY " WARS " W DNIU 07.02.2003.

Obecnych 43 przedstawicieli grup. Dyżury w Punkcie Informacyjno-kontaktowym - środy godz. 16.00-21.00: 05.02 - Foksal; 12.02 - Mirosław; 19.02 - Goplańska; 26.02 - Sami swoi. Włodek p.o. powiernika Regionu Warszawa w służbach krajowych opowiedział o zadaniach, obowiązkach i wymaganiach w pełnionej przez siebie służbie. Relacje Danusi, Magdy, Jurka i Kazika z wieźni detoxów i odwyków. Kazik otrzymał trzy nowe ogólnopolskie książeczki adresowe. Sławek poinformował, że powstaje ulotka na temat kolportażu książek. Stan kasy kolportera 2200 zł. Dyskutowano na temat numeru telefonu zaufania w książce telefonicznej i w prasie bezpłatnej. Janusz rozdał rozliczenie finansowe Intergrupy za okres 11.2002, 01.2003. Wpływy od grup: 1117zł. Wydatki na zakup Mityngów, ulotek i.t.p. 670zł. Pozostała kwota podzielona na połowę zostanie wpłacona na BSK i Radę regionu. Włodek poinformował o służbach do objęcia w Regionie – przedstawienie kandydatów na następnej Intergrupie. Rozdał plan wydatków i przychodów Regionu Warszawa. Większością głosów za i jednym wstrzymującym się zatwierdziliśmy kandydaturę Sławka na prowadzenie grupy Wisła. Dyskusja nad wnioskiem Tadeusza na temat Funkcjonowania PIK na terenie BSK została jednogłośnie przełożona na następne zebranie WARS z powodu przekroczenia przewidywanego czasu spotkania (wyjątkowo burzliwego i kontrowersyjnego).

OGŁOSZENIE

Grupa „ Sami swoi ” Pruszków I rocznica w dniu 13.04.2003.

Sekretarz Intergrupy WARS RYSZARD

INTERGRUPA PÓŁNOC

W spotkaniu w dniu 06 lutego udział wzięło 24 osoby reprezentujące 25 grup. Po części sprawozdawczej służb grup i Intergrupy rozmawiano m.in. o:

Służbie kolportera w grupach.

Najbliższych wyborach do służb regionalnych i krajowych (do tego tematu Intergrupa powróci na spotkaniu marcowym).

Wyborach do służb Intergrupy.

Dnia 25.01 odbył się mityng informacyjny w Laskach (rewanż za wypożyczenie sali na XVIII Konferencję); efekty:

Powstaje grupa AA w Laskach.

Komendant policji Warszawa Zachodnia poprosił o zorganizowanie mityngu informacyjnego dla policjantów.

MOJA NADZIEJA (UL. DEOTYMY 41, CZWARTEK, 17⁰⁰) ZAPRASZA PRZYJACIÓŁ NA UROCZYSTY MITYNG W DNIU 27.03 Z OKAZII VIII ROCZNICY.

Grupa PRZY REDUCIE (Wolska 142a) zaprasza na I rocznicę Powstania w dniu 12.04.2003 godz. 10⁰⁰.

ROCZNICE GRUP - MARZEC

W marcu swoje rocznice powstania będą obchodziły następujące grupy:
XIV – KONTAKT; X – JAKUB, SYRENKA; IX – NADZIEJA (Otwock); VIII – JE-STEM, MOJA NADZIEJA, URSZULA; V – PRZY TRAKCIE, WSPARCIE;
IV – BORYSZEW (Sochaczew), ORĘDZIE SERCA;
I – CISZA (Grójec), JELONKI

Andrzej Trzynaska

RAPORT ZE SPOTKANIA INTERGRUPY SAWA 25.01.2002 r. Berezynska 17

Spotkanie rozpoczęło się wspólnym odczytaniem tekstu „Jestem odpowiedzialny” i odczytaniem Tradycji AA. W Intergrupie udział wzięły 34 osoby. Odczytano sprawozdanie z poprzedniej Intergrupy. Sprawozdanie skarbnika Intergrupy: wpływy - 467,60 z poprzedniego miesiąca; 445zł wpływ z grup; wydano - 50zł zakup Mityngu; 35zł Skrytka; 11,60zł mat. na posłanie; 300zł wpłata na Region; 150zł wpłata do BSK. Tadek zdał relację z mityngów w ZK. Kolporter poinformował o spadku sprzedaży literatury. Dyżury w PIK-u odbywały się bez kłopotów. Omówiono Tradycję 1. Grupa z Zielonki potwierdziła zorganizowanie warsztatów tradycji, które odbędą się 15.02.2003r. Mandatariusze przedstawili wieści z grup. - Spotkanie zakończono modlitwą o Pogodę Ducha.

Raport przygotowała: Beata

Sprawozdanie ze spotkania Intergrupy AA “Narew” w dn.2.02.2003 r.

Spotkanie rozpoczęło się Deklaracją AA “Jestem odpowiedzialny..”, następnie odczytano 12 Tradycji AA. Spotkanie prowadził Sławek-mandatariusz Intergrupy. Zaproponował następujący porządek: 1)Odczytanie protokołu z poprzedniego spotkania; 2)Sprawy BSK i Regionu; 3) Sprawy Intergrupy “Narew” 4) Sprawy na grupach. Jarek-skarbnik Intergrupy odczytał protokół z poprzedniego spotkania, przekazał rozliczenie z Regionu za rok 2002 oraz plan przychodów i wydatków na rok 2003. Następnie Sławek poinformował o sprawach bieżących w Regionie. Przekazał ulotki informacyjne Regionu dotyczące banku sponsorów oraz sugerowane pomocnicze materiały do przeprowadzania inwentury na grupie AA. Następnie poinformował o inicjatywie w ramach Intergrupy “Narew” zorganizowania w Ostrołęce Warsztatów Tradycji AA. Rozwinęła się dyskusja dotycząca formy, miejsca i terminu organizowanych warsztatów. Ostatecznie ustalono, że warsztaty odbędą się w dniach 1 i 2 marca 2003 r. w Klubie Abstynenta “Wodnik” ul. Goworowska 8A w Ostrołęce, bez akredytowania uczestników. Rozpoczęcie godz. 10-ta (w sobotę Tradycje 1-4, w niedzielę Tradycje 5-8); warsztaty Tradycji 9-12 odbędą się w przeciągu następnych dwóch miesięcy (dokładny termin ustali Intergrupa). Wszyscy zainteresowani mogą kontaktować się telefonicznie ze Sławkiem pod numerem telefonu (0600)204-307. Następnie Sławek poprosił by odwołać go ze służby mandatariusza Intergrupy “Narew”, a powołać na służbę zastępcy rzecznika Intergrupy. Prośbę przegłosowano głosami wszystkich obecnych na spotkaniu. Następnie Jarek-skarbnik Intergrupy poinformował o wpływach i wydatkach ;stan kasy-94,30 zł. Janusz - kolporter literatury poinformował, że rozliczył się z pieniędzy za rok 2002 ,przekazał również pieniądze zastępcy rzecznika -Sławkowi by wpłacił na Region ,stwierdził też ,że największą popularnością cieszy się “Wielka Księga”- mniejsze zainteresowanie jest “Refleksjami”. Potem pokrótce omówiono sprawy w grupach: Zdżisiek (Na Odludziu) - na mityngi przychodzi dużo osób, w miesiącu styczniu przybyło dwie nowe osoby, wszystko w porządku; Jarek (Kanaan)-brak świeżych informacji; Jurek (Ancora)-na grupie nic specjalnego się nie dzieje, dużo osób na mityngu; Krzysztof (Ewa) - w środę grupa liczniejsza ,w sobotę mniej, dzieje się dobrze ; Andrzej (Odnova)-oprócz mityngów grupa żyje organizowaniem swojej pierwszej rocznicy w dn.22.02.2003 r. w klubie “Oczko” przy ulicy Sikorskiego w Ostrołęce. Na zakończenie odczytano “Modlitwę o pogodę ducha.”, ustalono termin następnego spotkania na dzień 6.04.2003 r. Godz.17-ta

Sporządził Andrzej AA

radę. Jak ty to robisz?

No cóż... Wielu z nas wykrzykiwało – „cóż to za rygor”, „to przecież niewykonalne”, „niemożliwe”.

Więc nie ma dla mnie wielkiej nadziei, co?

Nie obawiaj się. Żaden z nas nie jest w stanie żyć w idealnej harmonii z tymi zasadami.

No, ale znaleźliście swego Boga, czyż nie?

Nie jesteśmy świętymi. Rzecz w tym, że naszym pragnieniem jest rozwój duchowy w wyznaczonym kierunku.

Więc co osiągnęliście przykładowo, poprzez pracę nad krokami?

Zasady wypracowane przez nas są jedynie wytyczną dla ogólnego rozwoju. Chodzi nam, bowiem o postęp duchowy, a nie o duchowy ideał.



A CO Z JAJECZKIEM?

Tytuł od redakcji



Mam na imię?, ale na pewno wiem jedno, że jestem alkoholikiem. Dziś patrząc z perspektywy czasu na program AA, wiem jedno, że uratował mi on nie tylko życie, ale i scalił moją rodzinę. Wiem jeszcze jedno, abym mógł utrzymać moją trzeźwość, a trzeźwość to również rodzina, jest mi potrzebny nie tylko program, ale i Tradycje. Bardzo często uczestniczę w mityngach i nie wiem czy tylko ja to zauważyłem, ale mnie bardzo to boli, że nasze Tradycje są bardzo często łamane. Do napisania tych kilku słów zmusiłem się po ostatnich mityngach świątecznych, po tym, co tam zauważyłem. A było to nie tylko częste łamanie naszych Tradycji, ale i Preambuły mówiącej o tym, że AA nie jest związane z żadną sektą ani religią, a uczestnicząc w tych spotkaniach miałem wrażenie, że uczestniczę w kolacji lub śniadaniu bożonarodzeniowym. Często opłatek był

Dało mi to wiele do myślenia. Czy przeczytanie Wielkiej Księgi da mi jaśniejszy pogląd?

Opis alkoholika, rozdział poświęcony niewierzącym oraz nasze osobiste doświadczenia „przed” i „po” prowadzą do trzech ważnych wniosków.

Czy możesz je zdefiniować?

Oczywiście, że mogę:

- a) że byliśmy alkoholikami niezdolnymi do kierowania własnym życiem,
- b) że, prawdopodobnie żadna ludzka siła nie może uwolnić nas od alkoholizmu,
- c) że, tylko Bóg może to uczynić i uczyni, gdy się do Niego zwrócimy.

Na podstawie Wielkiej Księgi opracował L

ściśle związany z mityngiem; więc słyszałem, że tradycją grupy jest to, iż dzielimy się opłatkami podczas mityngu, bo przerwa to dla palaczy. Dziśa wczoraj - to jest dla mnie bardzo długi okres czasu, ale czasami wydaje mi się, że wczoraj to dziś. Pierwsze moje spotkanie w AA (wczoraj) też tak odbierałem, też myślałem, że AA to nic innego jak odłam religii chrześcijańskiej, a dziś mam wrażenie, że no wo przybyły na mityng alkoholik odbiera go tak samo jak ja wczoraj. Na dzień dzisiejszy mam świadomość, że aby odebrać cały Program i Tradycje prawidłowo, i móc z nich korzystać tak, abym mógł być trzeźwy 24 godziny, musiałem się nauczyć oddzielać AA od religii (też mi jest bliska), a opłatek, o ile mi wiadomo, jest ściśle związany z religią, a dzielenie się nim podczas spotkania grupy to nic innego, jak łamanie podstawy AA, jaką jest Preambuła.

Znajomy AA

4, „...Jesteśmy dziećmi Bożymi i czerpiemy z tego naszą dumę.
Nie będziem pętać przed nikim...”

ŻYCIE RODZINNE

*Tekst pochodzi z nieautoryzowanego przekładu Big Book III wyd. str 439 - 452
rozdz.17(wersja angielska) , tytuł i wybór od redakcji.*

.... Rzecz jasna, że miałem różnego rodzaju problemy. "Gdybyście mieli takie problemy jak ja, też byście pili", tak myślałem.Najistotniejsze problemy miałem w małżeństwie. "Gdybyście mieli taką żonę jak moja, też byście pili". Byliśmy z Max dwadzieścia osiem lat po ślubie, kiedy wyładowałem w AA Na początku zapowiadaliśmy się na dobre małżeństwo, lecz w miarę upływu lat i pogłębiania się mego alkoholizmu, żona coraz bardziej kwalifikowała się do Al-Anonu. Na początku mówiła: „przyznaj się” Później mówiła: "Ty mnie nie lubisz. Dlaczego nie chcesz się do tego przyznać?" A gdy jej choroba zaczęła osiągać punkt kulminacyjny, krzyczała: "Ty mnie nienawidzisz! Ty mnie nienawidzisz! Dlaczego nie przyznasz się, że mnie nienawidzisz?" Więc przyznawałem. Pamiętam bardzo dobrze jak powiedziałem jej: "Jest jeszcze tylko jedna osoba na świecie, której nienawidzę bardziej niż siebie. Jestem nią ja sam". Popłakała trochę i poszła do łóżka; to była jej jedyna reakcja na problemy, jaka jej pozostała. Ja również popłakałem sobie trochę, po czym przyrzadziłem sobie kolejnego drinka. (Dzisiaj nie musimy już żyć w taki sposób).

...Z Max działy się takie rzeczy bynajmniej nie dlatego, że się o nią nie troszczyłem. Wręcz przeciwnie, mogłoby się wydawać, że troszczyłem się aż zanadto. Wysyłałem ją do czterech kolejnych psychiatrów żaden z nich nie uczynił mnie trzeźwym. Wysyłałem do psychiatrów również i swoje dzieciaki. Przypominam sobie, że pewnego dnia nawet nasz pies doczekał się diagnozy psychiatrycznej. Wrzasnąłem na Max: "Co masz na myśli mówiąc: "Pies po prostu potrzebuje więcej miłości?" Powiedz temu kretynowi, lekarzowi odkotów i psów, że nie jest psychiatrą z Beverly Hills. Jedyne co chcę się dowiedzieć, to dlaczego nasz pies moczy się za każdym razem, gdy biorę go na kolana?" /Nasz pies nie zmoczył moich spodni nawet raz, odkąd przystąpiłem do AA, tak samo jak ja/

....Im usilniej pracowałem nad Max, tym bardziej była ona chora. Tak więc, gdy skończyło się to na oddziale psychiatrycznym, nie byłem nawet bardzo tym zdziwiony. Ale zdumiałem się dopiero wówczas, kiedy zatrzasnęły się stalowe drzwi i to Max była tą osobą, która poszła do domu.

.....Wyglądało na to, że najpierw potrzebna mi będzie konsultacja. Tak się akurat składało, że byłem wówczas najlepszym diagnostą, jakiego znałem, a już na pewno znałem swój własny przypadek lepiej, niż ktokolwiek inny. Tak więc usiadłem sam ze sobą i zacząłem ustalać fakty związane z owymi konwulsjami: zmiany osobowości, codzienne bóle głowy, poczucie zagrożenia, uczucie zagrażającej mi choroby psychicznej. Nagle wszystko to było jasne: mam guza mózgu i umrę, a wszyscy będą mnie żalowali. Klinika Mayo wydawała mi się odpowiednim miejscem do potwierdzenia mojej diagnozy. Po dziesięciu dniach testów w Mayo, zostałem przeniesiony na oddział zamknięty - niesłychane! To był właśnie ten moment, kiedy zatrzasnęły się za mną metalowe drzwi, a Max była tą, która pomaszerowała do domu.

.... Max przejęła opiekę nad mną, po tym jak obiecałem, że już nigdy więcej nie będę pił

„Alkohol to wyrafinowany wróg. A my nie jesteśmy wyleczeni z alkoholizmu. To, 13
co naprawdę zdobyliśmy, jest codzienną walką o utrzymanie osiągniętego stanu.”

dla wszystkich jest ważne istnienie Punktu Informacyjno-Kontaktowego jako miejsca spotkań służb Regionu i podstawowego miejsca wymiany doświadczeń między Intergrupami, szczególnie z pozawarszawskimi. Wszyscy podkreślali konieczność prowadzenia dyżurów przy telefonie. Odnosiłem wrażenie, że już w czasie przerwy uczestnicy spotkania wyraźnie wzbogacili swą świadomość na temat celu, sposobu i metod działania służb Regionu.

Marek



PROTOKÓŁ ze spotkania Intergrupy „Atlas” w dniu 19.01.2003r w Siedlcach

Spotkanie prowadził rzecznik Intergrupy Jurek. Rozpoczęto je odczytaniem Tradycji AA i zapoznaniem z protokołem z ostatniego spotkania. **1.** Pełnomocnik Intergrupy ds. Zakładów Kamych Witek złożył swoją rezygnację z pełnienia tej służby. Pełni ją już druga kadencja i obecnie jest obciążony także innymi obowiązkami. Ze względu na brak chętnych do pełnienia tej służby wybory odłożono do następnego spotkania. Intergrupa zwraca się z apelem do grup o wyłonienie spośród swoich uczestników osób, które chciałyby być w stanie podjąć się tej trudnej służby trwającej dwa lata. **2.** Omawiając sytuację po odejściu Zbyszka ze służby skarbnika Intergrupy, ustalono aktualny stan finansów, wprowadzono zeszyt – raport kasowy i opieczętowane bloczki kasowe za pośrednictwem których przyjmowane będą wpłaty z grup. Odbyły się też wybory do służby skarbnika Intergrupy. Zgłoszono trzech kandydatów: Andrzeja z Siedlec, Darka z Siedlec, Heńka z Siedlec. Ponieważ Andrzej nie zgodził się na kandydowanie, przegłosowano kandydatury Darka i Heńka z Siedlec. Większością głosów wybrano Heńka z Siedlec do pełnienia służby skarbnika Intergrupy. **3.** W 2003 r Intergrupa podejmie się zorganizowania następujących przedsięwzięć: Forum Tradycji - na przełomie marca i kwietnia; Złot Radości - daty nie ustalono; Mityng Informacyjny - w zeszłym roku. W 2003r wiodącym tematem spotkań Intergrupy będą Tradycje AA. **4.** Informacje ze służb. Wiadomości z posiedzenia Rady Regionu i Komisji Organizacyjnej przekazał Zbyszek, a dotyczące zespołu ds. Zakładów Kamych-Wiktor. Stankasy Intergrupy 412 zł i 12 gr. Zaopatrzenie w literaturę uzupełniane jest na bieżąco. **5.** Informacje z grup. Grupy z Siedlec zajmujące pomieszczenia w szpitalu przy ul. Poniatowskiego będą musiały przenieść się. Nie jest jeszcze znany dokładny termin. **6.** W spotkaniu Intergrupy wzięło udział 21 osób z następujących grup: „Odrodzenie” Mordy, „Tartak” Siedlec, „Otwarte Drzwi” Siedlec, „Janka” Węgrów, „Nadzieja” Kotuń, „Szansa” Siedlec, „Rycerz” Siemiatycze, „Pierwszy Krok” Siedlec, „Metamorfoza” Siedlec, „Szarotka” Siedlec, „Anka” Siedlec, „Wyzwolenie” Skórzec, „Świt” Siedlec. Następane spotkanie Intergrupy odbędzie się dn. 16.02.2003 r o godz. 14 00 w Węgrowie przy ul. Strażackiej (stare plebania).

Sekretarz Intergrupy Darek

Intergrupa „Mokotów”

Spotkanie odbyło się 27.01.2003. Obecnych było 14 osób. Program spotkania był zwykły. Najpierw dzieliliśmy się doświadczeniami i ewentualnymi kłopotami z niesieniem posłania przez poszczególnych członków Intergrupy. Potem porozmawialiśmy na temat Tradycji I, ze szczególnym uwzględnieniem słowa „jedność”. Intergrupa „Mokotów” podjęła decyzję zaistnienia w Regionie – zostały zgłoszone kandydatury z Intergrupy do służb: Zenka na powiernika i Bogdana do Komisji Literatury Służby Krajowej. Intergrupa „Mokotów” zorganizuje Warsztaty Tradycji V – VIII. Konkrety i termin podamy później.

Z pogodą ducha rzecznik – Zenek.

Posłuszeństwo Bogu stanowi pierwszy krok do mego zdrowienia. We Wspólnocie poszukujemy otwarcia na Boga, nowej wiary z Nim. Gdy podążam ścieżką wyznaczoną przez program 12 kroków czuję się wolnym oraz zdolnym do samodzielnego myślenia. Alkoholizm zniewolił mnie całkowicie i zamknął w „wewnętrznej więzi”. Wspólnota AA uświadomiła mi, że z tej materii jest wyjście.

DRODZY PRZYJACIELE!

Znalazłszy się we Wspólnocie zapragnąłem w niej pozostać, by w trakcie mojego w niej pobytu realizować krok trzeci. Wszystko zaczęło się układać w logiczną całość, dzięki dwunastu krokom i tradycjom. Uczę się żyć na nowo. Kiedy dzięki łasce Boga wyrwany zostałem z piekła picia alkoholu, odczuwałem co znaczy uwierzyć w Siłę Wyższą i Większą. Kiedy w pewnym okresie swojego picia odszedłem od Boga, byłem, jak mi się wtedy wydawało, sam. Dopiero we Wspólnocie odnalazłem drogę do Niego. Początkowo Siłą Wyższą, która pomagała mi przyjść do zdrowia, była niewątpliwie Wspólnota. To tu znalazłem swoje bezpieczne miejsce i nie byłem już sam. Uwierzyłem, że mogę nie pić alkoholu a co ciekawsze trzeźwieć i być pożytecznym dla Wspólnoty poprzez służbę. Chcę budować swoje życie z mojej trzeźwości. Podczas odkrywania siebie na nowo oraz przy pracy nad 12 krokiem i 3 tradycją poczułem, że stałem się gotowy nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi. Dziś odczuwam radość z tego co robię. Jestem bezsilny nie tylko wobec alkoholu, ale i wobec tego, że ktoś łamie tradycje czy nie realizuje kroków. Natomiast nie jestem bezsilny wobec swojego trzeźwienia. Stałem się odpowiadający. Jestem przekonany, że we Wspólnocie jest Bóg i prowadzi mnie swoimi ścieżkami, mówi przez drugiego, trzeźwiejącego alkoholika. Wdzięczny jestem Jemu za życie, doznane podczas mityngów w więziennych ciepło, szczególnie za mityng spikerski w Z.K. Sztum. Dzielenie się siłą, nadzieją i doświadczeniem z braćmi alkoholikami, przebywanie w więzieniu zespala mnie z całą Wspólnotą AA. Przyjaciele z Kwidzyna, Malborka, Elbląga i całego Pomorza dali mi odczuć czym jest szacunek i miłość „aowska”. Na uroczystym, blisko czterogodzinnym mityngu w Malborku doznałem dużo radości, pomimo mojego zmęczenia i przeżyć po więziennym, spikerskim mityngu w Sztumie. Czuję radość z tego spotkania. Utwierdza mnie to w przekonaniu, iż dojrzałem do uczestnictwa w mityngach więziennych. Stałem się gotowy do wykonania kolejnego zadania, umacnia to moją trzeźwość. Życzę wszystkim Przyjaciołom, sympatykom AA pogody ducha.

Do zobaczenia na szlaku P.A.....

Moim zdaniem

Z życia Regionu Warszawa

Dwa ostatnie spotkania Rady Regionu ujawniły wiele różnic w ocenie sposobu pracy Regionu. Przypomnijmy tylko, że w wyniku wyborów na Konferencji Regionu Warszawa służbę swą podjęli nowi przyjaciele, którzy do tej pory nie brali udziału w pracach Regionu, nawet tych w zespołach. Dał się zauważyć inny sposób w interpretacji zadań Regionu i dlatego ustalono, że spotkamy się na specjalnym spotkaniu poświęconym inwenturze Regionu. W sobotę, 8 lutego nasz Punkt Informacyjno-Kontaktowy wypełnił się zainteresowanymi działaniami Regionu. Widać, że sprawa była poważna, bo pojawili się ludzie od lat ignorujący istnienie służb Regionu. Jednak dyskusja szybko pokazała, że



alkoholu, nigdy nie wezmę żadnej tabletki, nigdy nie przeklnę i nie będę uganiał się za dziewczynami. Ledwie wsiedliśmy do samolotu, rozpoczęła się awantura o to, że wolno mi wypić darmowego drinka, czy też nie. Max wygrała, nie wypilem. Ale na Boga, nie odzywałem się do niej i odmówiłem również jedzenia! W takiej właśnie atmosferze Max, ja i nasze dwie córki spędziłyśmy Święta Bożego Narodzenia przed ośmiu laty.



...Wiele czasu poświęcałem na pisanie listów, robienie notatek, spisywanie poleceń i spisów zadań do wykonania dla Max, która była nadal oficjalną pielęgniarką w moim gabinecie, odpowiedzialna za to, żeby wszystko szło swoim torem, gdy ja byłem odizolowany. Trzeba być naprawdę chorym, żeby robić coś takiego, ale trzeba być nie mniej chorym, by przychodzić codziennie po te moje polecenia, jak robiła to Max. \Dzisiaj nie musimy już tak żyć. Max nadal pracuje ze mną w moim gabinecie, lecz naszą wolę, nasze życie i naszą pracę powierzyliśmy opiece Boskiej.\

...W swojej obecności przerabialiśmy na głos Trzeci Krok - właśnie tak, jak nakazuje to robić Wielka Księga. A życie staje się prostsze i łatwiejsze, gdy próbuję zmienić moje stare myślenie i zająć się raczej swoim wnętrzem poprzez Dwanaście Kroków, pozwalając by świat zewnętrzny troszczył się sam o siebie.

... Wydawało mi się, że jedyne o czym oni gadali na mityngach, to było picie, picie, picie. Aż miałem pragnienie. Ja chciałem rozmawiać o swoich "wielkich" problemach; picie było jednym z mniejszych. I wiedziałem dokładnie, że zrezygnowanie z "pierwszego kieliszka" każdego dnia" niczego szczególnego nie wniesie w moje życie. W końcu, po siedmiu miesiącach, postanowiłem spróbować. Aż do dnia dzisiejszego nie mogę wyjść z podziwu, jak wiele moich problemów, z których większość, w moim przekonaniu, nie miała nic wspólnego z pićciem, udało mi się rozwiązać, lub po prostu przestały one istnieć - odkąd przestałem pić.

... Przed naszym ślubem, kiedy Max była nieśmiałym, szczupłym podlotkiem, dostrzegałem w niej cechy, których inni być może nie dostrzegali: urodę, wdzięk, radość życia, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, poczucie humoru i wiele innych pięknych cech. To wyglądało tak, jakbym miał, zamiast dotyku Midasa, jakiś powiększający wszystko zmysł, który potęgował wszystko na czym się skupiałem. W miarę upływu lat, te dobre cechy Max rosły i rosły w moich oczach a potem po brałiśmy się i wszystkie te cechy stały się jeszcze bardziej oczywiste i byliśmy coraz bardziej szczęśliwi razem. Lecz w miarę, jak zacząłem coraz bardziej pić, alkohol wydawał się wpływać na to co oglądałem. Zamiast nadal dostrzegać pozytywne cechy swojej żony, widziałem już tylko jej wady. A im bardziej przyglądałem się tym jej wa-

dom, tym stawały się one większe i pomnażały się. Ilekroć mówiłem jej, że jest nikim, ona wycofywała się coraz bardziej wnicość. Im więcej piłem, tym bardziej ona przygasała.

..Aż któregoś dnia w AA powiedziano mi, że soczewki w moich okularach działały odwrotnie; "odwagi aby zmienić" w Modlitwie o Pogodę Ducha znaczy tyle, co zmień siebie a nie swoje małżeństwo i naucz się akceptować swoją żonę, taką jaka ona jest. AA podarowało mi nową parę okularów. Ponownie mogę skupiać się na zaletach mojej żony i obserwować jak one się mnożą i mnożą, i mnożą. To samo mogę zrobić z mityngiem AA. Im bardziej skupiam się na tym jaki jest zły - za późno się rozpoczął, zbyt długie piciorysy, palenie papierosów - tym gorszy on wydaje się być z każdą chwilą. Ale kiedy skupię się na tym, co mógłbym ja sam wnieść do tego mityngu, niż co w nim jest złe - to ten mityng staje się lepszy z każdą chwilą.

.... Dzisiaj, staramy się z Max mówić, co czujemy, a nie co myślimy. Klóciliśmy się dużo przez nasze różne poglądy, ale nie możemy się przecież sprzeczać o to, kto co czuje. Mogę jej powiedzieć, że nie powinna myśleć w pewien sposób, lecz zdecydowanie nie mogę jej zabrać prawa do odczuwania uczuć, tak jak ona to czuje. Kiedy bazujemy na uczuciach, poznajemy siebie samych i drugiego o wiele lepiej. ...Nie było łatwo pracować nad naszym związkiem z Max. Wręcz przeciwnie, najtrudniejszy odcinek pracy na programie był przerabiany w moim własnym domu, z moimi własnymi dziećmi i rzecz jasna, z Max. Sądzę, że najpierw powinienem był nauczyć się kochać moją żonę i dzieci, a dopiero w drugiej kolejności nowego członka AA. Stało się jednak inaczej. W końcu, musiałem przetrwać każdy z Dwunastu Kroków specjalnie pod kątem Max, poczynając od Pierwszego, który mówi: "Jestem bezsilny wobec postawy Max, a moje życie domowe jest poza moją kontrolą", aż do Dwunastego, w którym to starałem się myśleć o niej jak o chorym członku Al-Anonu i traktować ją z miłością, jaką obdarzyłbym nowo przybytego do AA. Kiedy tak postępuję, układa nam się bardzo dobrze.

... Im większe mam oczekiwania wobec Max i innych ludzi, tym mniejsza jest moja pogoda ducha. Sam wyraźnie dostrzegam, jak poziom mojej pogody ducha podnosi się, gdy zmniejszam swoje oczekiwania.

PROSTE RZECZY MOGĄ ZNACZYĆ DUŻO WIĘCEJ

My, trzeźwiejący alkoholicy, musimy dosyć naiwnie wyglądać dla już wytrzeźwiających kolegów oraz dla nie alkoholików, kiedy robimy jakieś ważne odkrycie dotyczące naszego życia. Niektóre wypowiedzi wydają się nieco banalne, a entuzjazm mocno wyolbrzymiony. Ale tak odbierają ludzie nie znający szczerości przyjaciół, z których każdy wie, co to znaczy żyć w straszliwym cieniu butelki. Faktem jest oczywiście, że wprowadzając w swój dom odrobinę trzeźwości, odkrywamy cudowną prostotę niealkoholowego życia. Inni prawdopodobnie widzą w tym zwykły element normalnego dnia - jeśli w ogóle o tym pomyślą - i dla nich wszystko jest normalne. Ale my, którzy przez długie lata picia byliśmy pozbawieni wiary, miłości, pokory, nie zaznaliśmy radości z prostoty. Zbyt zajęci samoużalaniem, z umysłem pełnym zaprzeczeń i dymów alkoholu, nie widzieliśmy bogactwa ani piękna natury. W naszych neurotycznych związkach, w osobistych relacjach trudno było odnaleźć momenty

przebijając przez moje mury? Zeby zapukać do mnie to trzeba porządnie walić! A wtedy ja się boję, bo tak walić może tylko wróg. A co ma zrobić przyjaciel? Moja sponsorka ciągle pokazuje mi, że to wszystko jest w programie AA, trzeba tylko mieć oczy, uszy i serce otwarte. Tylko, że ja ciągle tego jeszcze nie widzę. Za każdym razem rozpatruję daną sytuację i tylko na niej skupiam się. Szukam za i przeciw, i najczęściej okazuje się, że mogłam postąpić inaczej, lepiej. To moje analizowanie i skupianie się na drobiazgach. Moje widzenie prawdy i drugiego człowieka jest fragmentaryczne, a drobiazgi to kość niezgody między ludźmi. Jak to jest, że wszystko wiem, ale nieraz nic nie działa. A może to nie tak? Przecież ja jestem całością i jak coś mnie boli, to cała czuję się źle. Program AA też jest całością, a nie poszczególными krokami. Nie mogę rozpatrywać tylko jego części, która mi odpowiada, bo wtedy będzie to mój własny program, a nie AA. Czerpiąc z doświadczenia innych wiem, że zastosowany cały uczciwie i szczerze, daje wyniki. Jak to zrobić, żeby nie oszukiwać programu, czyli siebie samej? Jest to dla mnie trudne. Na razie rozumiem to jako uważne studiowanie literatury AA i rozmowy z przyjaciółmi.

WITAM WAS

Mam na imię Piotrek i jestem alkoholikiem, i chciałbym wam przedstawić swoją historię. Aktualnie przebywam w zakładzie karnym, i przechodzę kolejną terapię, która pozwoliła mi jeszcze bardziej otworzyć oczy na problem z alkoholem. Mój pierwszy kontakt z alkoholem miałem w wieku trzynastu lat. Wtedy ten alkohol mi nie zasmakował. Wychodząc z ośrodka miałem 17 lat i czułem, że jestem niezależny. Po opuszczeniu ośrodka zaledwie trzy miesiące byłem na wolności i poszedłem siedzieć. Po wyjściu miałem 20 lat. Wydawało mi się, że alkohol jest moim przyjacielem, który pomaga mi rozwiązać problemy i kłopoty. Zaczęłem pić i brać narkotyki. Wydawało mi się, że jest to normalna rzecz, że wszyscy w moim wieku piją i biorą narkotyki. Gdy poszedłem drugi raz siedzieć, wszystko to, co zrobiłem złego pod wpływem alkoholu spychałem w niepamięć i starałem się do tego nie wracać. Po opuszczeniu zakładu karnego byłem zaledwie cztery miesiące na wolności, i wtedy na niczym mi nie zależało. Liczył się tylko alkohol i narkotyki. Gdy na Białołęce siedziałem jako małaolat i kierowali nas na badania psychologiczne i później, kiedy siedziałem ponad rok czasu, mogłem przeczytać jaką opinię wydała psycholog. W tej opinii było napisane, że mam problem z alkoholem i narkotykami. Zastanawiałem się nad tym i moje chore ja mówiło, że jestem zdrowy. Dopiero gdy siedziałem ponad dwa lata, wychowawca dopatrywał się, że mam problem z narkotykami z alkoholem. Zgłosił to psycholog, która spytała mnie, czy będę uczęszczał na mityngi. Zgodziłem się, bo w mojej głowie pojawiła się myśl, że jest to wyjście poza celę i z ciekawości. W ten sposób zaczęła się moja przygoda z AA. Dzięki doświadczeniom i wypowiedziom alkoholików na tych mityngach, zrozumiałem i pogodziłem się z tym, że jestem osobą uzależnioną, ale musiało to potrwać, zanim do tego doszedłem. Moje początki w AA były trudne. Nie chciałem się przyznać i coś się we mnie buntowało przed powiedzeniem; "Ja Piotrek alkoholik". Tutaj poznałem ludzi, którzy są szczerzy i radośni. To właśnie ich "Pogoda Ducha" nastawia mnie pozytywnie do życia. Dzięki AA i mityngom oraz terapii, wiem, że można żyć bez alkoholu i narkotyków.



"WSZYSTKO WIEM, ALE NIC NIE DZIAŁA"

Program AA ... Co to takiego właściwie jest? Przecież ja to dokładnie wiem. Od tylu lat czytam na mitingach kroki, tradycje, zasady. Wydaje się to być takie oczywiste. Czy rzeczywiście? Np. często mam przekonanie, że zrobiłam coś dobrze, że mam rację i osiągnęłam to co chciałam. Tylko dlaczego moje samopoczucie jest niezbyt dobre? Dlaczego czuję niepokój? Dlaczego mam niesmak i chęć tłumaczenia moich racji. Czy moje racje rzeczywiście przynoszą mi korzyści? No, ale skoro miałam rację! Tylko skądte wątpliwości?

Usłyszałam od mojej sponsorki: "Naszym zadaniem jest nieustanne wypełnianie woli Boga i służenie innemu człowiekowi". Tę pierwszą część rozumiem, tylko jakże często jest mi trudno odczytać wolę Boga wobec mnie. Jakże często, zupełnie nieświadomie, kombinuję, naginam do siebie. Ale jest mi już trochę z tym łatwiej. Coraz częściej godzę się ze światem. Ale służenie drugiemu człowiekowi? No tak, mogę pomagać innym, nieść posłanie, być usługą jeśli to mi odpowiada, jeśli chcę, mam czas, jeśli kogoś lubię, jeśli mam z tego korzyści ..., jeśli mam rację ... Ostatnio byłam rozczłuszczona, bo ktoś zrobił coś, w moim domu, bez mojej zgody, coś co mi się nie podobało. Bardzo asertywnie zwróciłam uwagę, że umowa była inna, że to bez mojej zgody i że to mi nie odpowiada. To ja miałam rację i wypowiedziałam ją. Tylko skądten niesmak? Skąd mój niepokój, i ta gęsta atmosfera pomiędzy nami? Służenie drugiemu człowiekowi ... Sponsorka mi podpowiedziała: "Zastanów się, jak w tej, właśnie w tej sytuacji możesz służyć drugiemu człowiekowi?" "W tej też?" - spytałam. "Tak! W każdej sytuacji!" No tak, ale przecież on zrobił coś przeciw mnie - miałam argumenty. "Zastanów się", usłyszałam, "czy możesz opuścić swoje argumenty w imię służenia innemu człowiekowi. Czy Twoje argumenty są rzeczywiście takie ważne wobec czynienia dobra dla innych? Jeśli odejdziesz od swoich racji, to może atmosfera pomiędzy wami będzie lepsza?"

Zaczynam czuć o co tu chodzi. Czy ja nie za płytko patrzę na moje racje? Cóż z tego, że stało się tak jak ja chcę, skoro czułam się z tym nie najlepiej. Może warto spojrzeć dalej niż moje chciejstwo. Może warto ominąć tę zgubną prawdę i pójść dalej, w głąb mojej duszy, do mego serca. Jeśli ustąpię, czy tak wiele stracę? A może więcej zyskam. Zyskam spokój duszy i radość z zadowolenia innych. Co jest dla mnie więcej warte? Widzę, że do tej pory za bardzo byłam nastawiona na siebie. Wiem dlaczego - ze strachu! Przez tyle lat tak bardzo mnie nie było, że tak bardzo bałam się o siebie. Gdy zaczęłam odzyskiwać siebie, poczułam radość istnienia, ale lęk pozostał. Czy aby znowu nie zniknę? To ze strachu bronię swojego terytorium, buduję mury i jakże często mam rację. Jeśli już jestem, istnieję, to czy warto cały czas bać się przeszłości. Czy ona musi wrócić? Może warto zostawić trochę lęków i z nadzieją spojrzeć w przód. Czy rzeczywiście mam wrogów, którzy tylko czyhają na mnie? A co z życzliwymi? Jak oni mają się



radości. Dla nas dobroć wydawała się słabością a rzetelność naiwniactwem. Zdarzyło się, że nawet gestem szyderstwa potrafiłem odplącić za życzliwą pomoc. Alkohol zupełnie zniekształcił emocjonalne i duchowe odczuwanie. Oślepił. Więc teraz, kiedy wyłaniamy się z tej ciemności, znajdujemy wiele okazji do do refleksji, do wyrażenia głębokiej wdzięczności za cud przemiany. To nowa nuta starej piosenki, która z każdym dniem staje się bardziej słodka. Uwalniamy się przecież od niszczących emocji nienawiści, cynizmu, złośliwości czy strachu. Już nie musimy ukrywać nieśmiałości lub zawstydzenia z naszych dobrych uczuć. Powoli rozkoszujemy się, cieszymy nadzieją i optymizmem. Kto wie, czy dla wielu z nas, nie jest to najważniejsza nagroda trzeźwości. Teraz również w domu możemy odnaleźć pierwsze chwile prawdziwego szczęścia. Jednak widzimy, że warto zadbać o jakość nowego życia. Muszę być lepszy od innych zamieniając się na lepszy dla innych. Taka postawa pozwala na ujawnienie wdzięczności za uratowanie życia, może też być bardzo pozytywnym źródłem siły i to nie tylko w niezależności od alkoholu, ale również we wszystkich poczynaniach. Oczywiście, zupełnie dobrze wiemy, że jest jeszcze wiele do zrobienia w otaczającym świecie. Ale aby zadośćuczynić za ogromne spustoszenie i desperację nałogu musimy przestać pić i zadbać nareszcie o swoje życie. Alkoholicy są często bardzo wrażliwymi ludźmi, czasami jest to najbardziej widocznym objawem ich choroby. Ale ta cecha staje się cennym kapitałem w drodze do odpowiedzialności, kiedy serce pragnie trzeźwości. Wrażliwi ludzie doznają wielu momentów radości życia, choćby tylko z racji przyjaznego spojrzenia. Jesteśmy dziećmi szczęścia. Wiarę w pomysłowość życia potrafimy czerpać z promienia słońca czy uśmiechu na twarzy. Jednak wielu z nas, przez lata picia, zagubiło, a nawet utraciło wiarę w Boga, a cóż mówić o innym człowieku. Była w tym jakaś przekorna duma. Ale stan dziecinnej rebelii nie może w AA trwać wiecznie. Poddajemy się prawom wspólnoty, a wraz z rodzącą się ufnością przekazujemy cugle życia w ręce Siły Wyższej. Wtedy zaczynamy widzieć zarówno siebie jak i cały świat jasnymi oczami. Odkrycie duchowej strony życia zwróciło uwagę na dobro i piękno świata, kazało odszukać harmonii i ciepła. A specjalna wrażliwość zdrowiejących alkoholików znajduje pokrewieństwo w innych ludziach, odpowiada na pytania, rozpręcza wątpliwości, które nękały tak długo. Choćby proste odkrycie, że nie jestem już sam, sprawiło, że moje serce wypełniło się nieznaną przedtem radością. Jeśli ten obraz jest naiwny, to nic, pozwałam sobie cieszyć się w swojej naiwności, że należę do wybrańców. Wiem przecież, że nie wszyscy alkoholicy od początku znajdują trzeźwość w AA, chcą ją pogłębiać. *To nie ich wina (...)* Z drugiej strony widzę, że trzeźwość, jej duchową stronę, można stale rozwijać, krok po kroku, całe życie, jeśli tylko pozwolę na to. Przyszło mi do głowy takie hasło: *Trzeźwość - to proste. Zaczynaj potem tylko poprawiaj* Myślę też, że przyda się również i ta uwaga przedstawiająca jeszcze inny kawałek filozofii AA. Nie jest ważne, co AA uczyniło Tobie, ważne to, co Ty uczyniłeś dla AA.

III TRADYCJA

Spotkałem się z pytaniem: jak przyjmować do wspólnoty, na mityngu otwartym, czy zamkniętym? Czy zamykać mityngi otwarte i wtedy przyjmować? Czy przyjmować trzeźwych, czy pijanych? Wiele takich pytań pojawia się na różnych spotkaniach AA. I wiele jest kontrowersji. I tu chciałbym zadać pewne pytania, na które każdy powinien odpowiedzieć sobie sam.

1. Kto ma prawo przyjmować do wspólnoty AA?
2. Czy znam do statecznie III Tradycję?
3. Czy znalazłem się choć raz na warsztatach Tradycji?

Kiedy trafiłem do AA miałem miesiąc trzeźwości. Uczęszczałem na terapię i tam koledzy wyciągnęli mnie na Mityng Ogólnowarszawski, organizowany wtedy przy rogu Żelaznej i Solidarności. Nikt mnie tam o nic nie pytał i podobało mi się, ale na zwykłe mityngi nie uczęszczałem. Dopiero jesienią następnego roku, kiedy odszedłem od terapii i nigdzie nie chodziłem przez parę miesięcy, szybko zobaczyłem, że wracam do starych zachowań. Przypomniłem sobie, że terapeutka zalecała mi mityngi AA do końca życia. Szybko znalazłem grupę blisko domu. Kiedy poszedłem na mityng był to mój drugi mityng. Prowadzący zapytał mnie, czy jestem po raz pierwszy na mityngu AA. Odpowiedziałem, że nie. Potem prowadzący nie zadawał już żadnych pytań, a ja uczęszczałem dwa razy w tygodniu na tę grupę i czułem radość trzeźwienia. Po jakimś czasie przybył na mityng nowy. Prowadzący, ten sam, zadał mi pytanie: czy jesteś po raz pierwszy na mityngu AA? Odpowiedział, że tak. Ku mojemu zdziwieniu padły dalsze pytania. Czy masz problem z alkoholem? Czy chcesz przestać pić? Odpowiedział, że tak. Padły oklaski, a prowadzący powiedział: od tej chwili masz prawo... . Ja poczułem się nieswojo. Nikogo nie okłamałem, a stanąłem w dziwnej sytuacji. Trzeźwiałem sobie dalej i kiedy zostałem prowadzącym, powtarzałem jak papuga pytania, które były w scenariuszu mityngu. Ale odzywało mi się coś wewnątrz, że skoro mnie nikt nie przyjmował, to dlaczego ja przyjmuję innych do wspólnoty. W tym czasie, na tej grupie, jedynym programem zdrowienia były problemy i radości, a tradycje były czytane tylko podczas rozpoczęcia mityngu, w części oficjalnej. Któregoś dnia nie wytrzymałem i opowiedziałem grupie o swoim problemie i poprosiłem, żeby przyjęło mnie do wspólnoty. Kolega wygłosił formułki, zadał pytania i otrzymałem oklaski. Byłem zadowolony – czułem się pełnoprawnym AA. Po jakimś czasie pojechałem na pierwsze Warsztaty Tradycji AA do Jachranki i tam dowiedziałem się, czym są Tradycje AA i jak się je stosuje. Zaczęłem się śmiać z samego siebie, że z własnej niewiedzy tak zakręciłem samym sobą, żeby mnie przyjęło do AA. Po powrocie mówiłem o Tradycjach na „swojej” grupie, ale rzadko kto chciał się nimi interesować i przestrzegać. Przestrzegaliśmy tylko własnych, wewnętrznych tradycji grupy, często zaprzeczających tym pierwszym. Odszedłem od tej grupy i przyczyniłem się do powstania nowej, wraz z innymi, którzy chcieli trzeźwieć zgodnie z Tradycjami. Po długim czasie postanowiłem odwiedzić moją pierwszą grupę AA. Spóźniony przyjechałem na mityng, a kolega, obok którego usiadłem, zadał mi pytanie: Marek, czy na mityngu może przebywać osoba, która twierdzi, że jest byłym alkoholiczkiem? Wtedy wiedziałem już jak brzmi i co oznacza III

Tradycja. Odpowiedziałem mu cytując ją w całości. Kolega próbował mi coś tłumaczyć i odszedł zadumany. W przerwie dowiedziałem się, że ów kolega, wraz z innymi, tuż przed moim przyjazdem, „ręcznie” usunęli „byłego” alkoholika z mityngu. I tak, te zbędne pytania, doprowadziły do tragedii. Po wielu latach bywania na różnych grupach, usłyszałem szereg różnych pytań. Czy jest ktoś nowy? Czy jest ktoś z problemem alkoholowym? Czy jesteś trzeźwy? Czy chciałbyś tu przychodzić? Kiedy ostatni raz piłeś? Itp. Sam też kiedyś zadawałem te pytania. Kiedyś byłem prowadzącym i zapytałem nowicjusza: czy masz problem z alkoholem i czy chcesz przestać pić? Nowy chwilę się zastanowił i odpowiedział: ja mam problem z żoną i może trochę za dużo piję. A ja znowu nachalne pytanie: czy masz problem z alkoholem i czy chcesz przestać pić? Odpowiedział, że nie wie. Wpadłem w rozterkę: bić brawo, wyprowadzić go, czy zadawać jakieś inne pytania? Powstała zadyma: ktoś z boku krzyczy: otwórz mityng inny wrzeszczy, że się nie zgadza. Nowy wstał, powiedział, że nie chce być „kwestią sporną” i wyszedł. Więcej już się nie pojawił.

Tradycja Trzecia mówi wyraźnie:

„Jedynym warunkiem przynależności do AA jest pragnienie zaprzestania picia”.

Tak naprawdę jedynym warunkiem jest brak warunków, więc skąd się wzięły te pytania, które sam też przez wiele lat zadawałem nowicjuszom? Te pytania istniały w małej książeczce do prowadzenia mityngów, która już dawno została wycofana z obiegu. Pytania zaś krążą dalej i doprowadzają niejednokrotnie do zażenowania, konsternacji lub dalszych pytań. Odpowiedzi na te pytania są bardzo różne. Czy nie lepiej byłoby, gdyby te pytania zadawał rzecznik, przed rozpoczęciem mityngu, by „wyłapać” nowoprzybyłych, nowoprzybyłych potem poinformować prowadzącego, że jest ktoś nowy lub gość. Prowadzący pyta, czy jest ktoś po raz pierwszy na mityngu AA. Jeśli tak, to witamy go we wspólnocie AA oklaskami; kimkolwiek by nie był. Jeżeli na mityng zamknięty trafiała osoba nie mająca problemu z alkoholem, jako rzecznik sugerowałem, żeby odwiedziła nas na mityngu otwartym. Ale powitanie jest takie samo dla każdego człowieka, który chciałby z nami być. A ty przybysz decyduj sam

kim jesteś. Kończąc cytatem z „12x12” str. 145: „I tak oto, już na samym początku, ręka Opatrzności wskazała nam, że każdy alkoholik zostaje członkiem wspólnoty wtedy, kiedy on sam to zadeklaruje”.
Marek AA.



Ukazał się
Ogólnopolski Spis
Mityngów i plakat ze „?”.
Do nabycia w PIK lub u
Twojego kolportera.